

Adam Bieliński
Wydział Pedagogiczny

Co by było fajnie mieć – Słuchopis

Ile razy słyszeliśmy narzekania na bolącą dłoń podczas pisania wypracowań w czasach szkolnych... Jak często podczas tworzenia przydługich sprawozdań trzeba było robić przerwę aby dać odpocząć rękom od trzymania długopisu. Wydawać by się mogło, że klawiatury niedługo całkowicie wyprą tradycyjne formy zapisu, lecz moim zdaniem to nie nastąpi jeszcze przez wiele dziesiątek lat, chyba, że zmusi nas do tego jakiegoś typu katastrofa ekologiczna. Tak więc wypadało by znaleźć jakieś ułatwiające życie rozwiązanie.

Pomysł *Słuchopisu* jest pomysłem mojego dobrego przyjaciela jeszcze z czasów szkolnych. To urządzenie miało by całkowicie wyłączyć użycie rąk z czynności pisania. Wyobraźmy sobie zwykły długopis tylko wyposażony w mikrofon, analizator mowy, trójramienną podstawkę z obrotowymi kulkami u nasady i słownik (koniecznie!). Pierwsze wersje byłyby prawdopodobnie większe, czyli szersze i dłuższe od zwykłego współczesnego długopisu. Może wielkości dużego cygara.

Słuchopis odbierałby naszą mowę, analizował słowa, badał układ strony jakiegoś rodzaju skanerem i zapisywał wszystko co zostałyby mu polecane. Wbudowany słownik, lub co jeszcze lepsze odbiornik WiFi, pozwalałby na pisanie w dowolnym języku, oczywiście po uprzedniej komendzie :

„Zmień język : Hiszpański”

Tego typu urządzenie na pewno potrzebowałoby silnego źródła zasilania, zasilacz kablowy z racji ruchomości obiektu nie wchodzi w grę, nie ma co czekać na to aż zostanie opracowana możliwość bezprzewodowego przesyłania prądu, tak więc jedyne co zostaje to silny akumulator lub nawet ogniwo paliwowe.

Niestety z racji tego ,że słuchopis reagowałby na komendy werbalne, trzeba by zająć się rozwiązaniem kilku problematycznych kwestii. Na przykład co zrobić aby móc go używać i jednocześnie prowadzić rozmowę? Lub co zrobić aby dwie osoby siedzące nie daleko nie wydawały komend cudzemu słuchopisowi? Można sobie wyobrazić zamieszanie jakie powstawałoby w urzędach i dziekanatach.

Problem krzyżowania się komend jest prosty do rozwiązania, wystarczy zapewnić możliwość nagrania próbki głosu przed zaczęciem pracy i ustawienia urządzenia tak aby reagowało tylko na nagrany głos. Problem jednoczesnego pisania i rozmawiania jest już trudniejszy, lecz nie ma rzeczy niemożliwych. Jedną z możliwych opcji byłoby poprzedzanie tekstu komendą „zapisz”, lecz jest to więcej niż niewygodne. Myślę że w tej sytuacji najwygodniej byłoby nagrać gotowy tekst na wbudowaną pamięć i pozwolić słuchopisowi robić swoje.

Mam wielki sentyment do tego wynalazku i szczerą nadzieję, że kiedyś będzie on zbawiał biednych uczniów od wielogodzinnej męczarni ze zwykłym długopisem.